Rok V. Kraków Podgórze, Sroda 15 Maja 1907 Nr. 130

4 **Cena Numeru wszędzie** Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA

miesięczna wszędzie, zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K, już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 30 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupezys.

Administracya „NOWIN": ulica Zacisze L. 7, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Zacisze L. 7, Tel. 512, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" poranna w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 512) od godziny 9 rano do godziny 8 wieczorem w biurze przy ul. Zacisze 7, Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą wieczorem o 5 i zrana o 8. Cena numeru 4 ct. (8 hal.). W poniedziałki i dni poświąteczn „Nowiny" wychodzą o 9 zrana. Cena 2 ct.

Baczność, obywatele! Baczność, wyborcy!

Pilnujcie Waszych kart głosowania! Nie dajcie ich sobie wyłudzać wrogim polskości agitatorom!

Kto szuka porady w sprawach wyborczych, komu karta głosowania zaginęła lub przez socyalistycznych agitatorów została zepsuta, niechaj zaraz zgłosi się do narodowego

Biura Wyborczego

dla okręgów I., II., III. i IV.

w gmachu cechu Rzeźników na Kotłowem (obok strażnicy pożarnej).

Duplikaty kart głosowania wydaje zaś **Biuro statystyczne** Magistratu (Rynek główny 19), gdzie zgłosić się należy osobiście i przynieść z sobą dokument, stwierdzający tożsamość osoby, np. legitymacyę kolejową, książkę robotniczą, metrykę itp.

Wyborcy, pilnujcie Waszych kart głosowania!

Przeciwdziałajcie usilnie fałszom, głoszonym przez „Naprzód".

Obywatele, do pracy narodowej, do agitacyi, w imię dobra Ojczyzny — wzywamy Was wszystkich, bo wróg wytęża wszystkie siły i nie cofa się przed żadnym podstępem!

Kupcy polscy, agitujcie za narodowymi kandydatami!

Pp. właściciele realności, dopilnujcie, aby pp. lokatorzy szli wszyscy głosować!

Lokale wyborcze agitacyjne

zjednoczonych stronnictw narodowych mieszczą się od dzisiaj jak następuje:

Dla Śródmieścia w domu przy **Placu Franciszkańskim l. 1.**

Dla Kleparza w domu **Przytuliska weteranów, Plac Biskupi.**

Dla okręgu Nowy Świat Stradom w domu **Stowarzyszenia kupców przy ulicy Wolskiej l. 14.**

Dla okręgu Wesoła w domu **Stowarzyszenia „Gwiazda", ul. św. Krzyża l. 3 (wchód od plant).**

Z powodu ogłoszonej w wydaniu porannem „Czasu" z dnia 14-go maja 1907 tablicy, mającej przedstawiać przynależność partyjną kandydatów na posłów z miasta Krakowa, mamy zaszczyt imieniem zjednoczonych komitetów narodowych podać do wiadomości Szanownych P. T. Wyborców, że kandydaci Komitetu mieszczańskiego kandydują na zasadach demokratycznych.

Za komitet mieszczański: *dr W. Staniszewski, Budek J., Kosobucki P., Kwiatkowski J., dr Lipowski K., Miedniak A., Schiller L.* — Za komitet demokratyczny: *dr E. Bandrowski, dr Chmura W., Dębicki K., dr J. Gertler, M. Konopiński, dr J. Petelenz, dr F. Twardy.*

Wybory w dniu 14 maja.

Dziś we wtorek odbywają się wybory do Rady państwa **w całem państwie austryackiem**, z wyjątkiem Dalmacyi i częściowo Galicyi. W kraju naszym bowiem **odbędą się tylko wybory 36 posłów i tyluż zastępców w 18 okręgach wiejskich.**

Walka wyborcza odbędzie się u nas w dziewięciu okręgach wiejskich czysto polskich, a to: w Pilźnie, Mielcu, Tarnobrzegu, Rzeszowie, Łańcucie, Nowym Sączu, Jaśle, Krośnie, Brzozowie; w dwóch okręgach czysto ruskich (Dolina i Kołomyja) i w siedmiu okręgach o ludności mięszanej, lecz ze znacznym procentem ludności polskiej, która zdobyć powinna mandaty mniejszości.

Okręgi mięszane, w których liczymy na mandaty polskie, są następujące: Złoczów, Jarosław, Tarnopol, Trembowla i Skałat.

Z polskich kandydatów staje do walki: 7 ludowców, 10 centrowców, 5 konserwatystów, 7 narodowych demokratów. Rusini wysyłają w bój: 10 Ukraińców, 11 moskalofilów, jednego socyalistę i dwóch radykałów.

Wyniki wyborów prawdopodobnie znane będą dopiero we środę po południu, bo niektóre okręgi, zwłaszcza na wschodzie, są olbrzymie i sporo czasu zabierze skrutynium.

Ściślejsze wybory odbędą się 21 i 28 maja i 4 czerwca.

Wybory te są interesujące, bo między innymi kandyduje Bojko, Stapiński (w dwóch okręgach); kilku socyalistów na Śląsku, kilku przywódców centrowych, jak Skołyszewski (Nisko-Tarnobrzeg) etc.

Dla oryentacyi.

Ażeby czytelnicy nasi mogli się zoryentować w chaosie wiadomości, podajemy niniejszem statystykę okręgów, rozdzielonych wedle krajów koronnych:

Czechy	130	mandatów
Dalmacya	11	
Austrya niższa	64	
Austrya górna	22	
Solnogród	7	
Styrya	30	
Karyntya	10	
Kraina	12	mandatów
Bukowina	14	
Morawy	41	
Śląsk	15	
Tyrol i Arulania	29	
Pobrzeże	17	
Galicya	106	
Razem	516	mandatów

Wedle statystyki narodowościowej jest okręgów wyborczych:

niemieckich	233	
czeskich	107	
polskich	82	(Galicya, Śląsk)
ruskich	33	
słoweńskich	24	
kroackich	13	
włoskich	19	
rumuńskich	5	

Przymus wyborczy obowiązuje tylko w Austryi niższej.

Pruskie marki na wyborach.

Partya socyalistyczna w myśl idei międzynarodowej solidarności robi w Galicyi wybory za pruskie pieniądze. Ale nie znalazła się w odosobnieniu. Za pruskie marki robią również wybory hajdamacy we wschodniej Galicyi. Niema co mówić! Dobrali się zacni kompanioni! Socyaliści, nieuznający narodowości — podali rękę najzacietszym wrogom polskości, hajdamakom. Zbliżyli się do siebie, a zbliżyły ich pruskie marki, przysłane do Galicyi przez tych, którzy polskości wydali wojnę na śmierć i życie. Ładne źródło, przy którem się obaj sojusznicy znaleźli.

Wiadomość o agitacyi hajdamaków za pruskie marki pochodzi nie ze sfer polskich, bynajmniej. Przynosi ją gazeta rusińska „Ruskij selanyn", który pisze jak następuje:

„Z bardzo wiarygodnego źródła informują nas, że „Narodny komitet" otrzymał od Prusaków znaczne sumy na forsowanie kandydatur ukraińskich przeciw polskim i moskalofilskim kandydatom. „Narodny komitet" od kilku lat już stoi w ścisłych stosunkach z rządem pruskim. Pierwsze sumy, jakie zaczęły napływać z Prus do „Narodnego komitetu", były zapłatą za dostarczanie Prusakom ruskich robotników. Ale ostatnia przesyłka, która wynosić ma kilkadziesiąt tysięcy marek, dostała się menerom ukraińskiej partyi za jakąś ważniejszą przysługę. Spodziewamy się, że „Narodny komitet" postara się o wyjednanie tej sprawy, my zaś ze swej strony zapowiadamy ogłoszenie przed światem naszych, bardzo wiarygodnych rewelacyj. Wkrótce świat się dowie, jakiemi drogami idzie polityka ukraińska w Galicyi!"

Tyle dziennik ukraiński.

A więc socyaliści i hajdamacy, ci sami hajdamacy, którzy zdemolowali uniwersytet lwowski, stoją, jak się okazuje, na żołdzie pruskim. Juści, nie zadarmo płacą im Prusacy, bo Prusacy za darmo płacić nie lubią. Ale tym razem i socyaliści i hajdamacy napotkają na przeszkodę, jak kamień na kosę. Wyborcy wiedzą, za czyje pieniądze agitują socyaliści i przy wyborach nie pozwolą na to, aby posłami zostali ludzie, którzy przy pomocy pruskich marek mandat zdobywali.

W dniu 17-go maja szczerzy, prawdziwi Polacy będą sędziami. A sąd ten nie wypadnie na korzyść międzynarodówki, pracującej na żołdzie prusaków.



Jak postępować należy z hyenami socyalistycznemi?

Siedmioletnia morderczyni.

We wsi Gizingut w gubernii kutaiskiej na Kaukazie zaszedł onegdaj przerażający swą grozą wypadek, rzucający charakterystyczne światło na

Nowy Żyd wieczny tułacz

108 według Eugeniusza Sue

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

— Odpowiedziałam, proszę pani, że nie widziałyśmy żadnego młodego mężczyzny w niebieskiej bluzie.

— Wybornie... A on co na to?

— Oddalił się.

— Ażeby pewno powrócić — zauważył Agrykola.

— Bardzo być może — podchwyciła Adryanna. Dlatego musisz pan pozostać tu kilka godzin... — Na nieszczęście, ja muszę w tej chwili iść do księżnej Saint-Dizier, mojej ciotki, dla widzenia się z nią w bardzo ważnym interesie, który już nie może cierpieć zwłoki, a który z tego, co mi powiedziałeś o przybyciu córek marszałka Simon, staje się jeszcze naglejszym... Pozostań więc pan tutaj, gdyż, wyszedłszy, pewnobyś był aresztowany.

— Daruj pani, że tego nie uczynię... nie mogę przyjąć wspaniałomyślnej rady.

— A dlaczego?

— Usiłowano wywabić mnie nazewnątrz, aby nie potrzebowano wejść urzędownie do mieszkania pani; lecz za chwilę, jeśli nie wyjdę, wrócą tu, a ja nigdy pani nie narażę na tę nieprzyjemność. Już teraz spokojny jestem o matkę, cóż mi zaszkodzi uwięzienie?

— A zmartwienie, jakiego stąd dozna matka pańska?... a jej niepokój i obawa... czy to nic? A ojciec pański? a biedna wyrobnica, która pana kocha, jak brata, a której ja jestem warta sercem, jak pan mówiłeś? Wierz mi pan, oszczędź tego zmartwienia swej rodzinie... Pozostań tu, zanim nadejdzie wieczór. Pewna jestem, że, czy to za kaucyą lub innym sposobem, uwolnię pana od tego niepokoju...

— Ależ pani! — choćbym przyjął łaskawą jej ofiarę... to przecież mnie tu znajdą.

— Wcale nie... Jest w tym pawilonie kryjówka, tak misternie wymyślona, że, nie wiedząc o niej, niepodobna jej znaleźć. Żorżeta zaprowadzi pana do niej; będzie tam panu wygodnie, będziesz tam mógł nawet pisać sobie wiersze dla mnie, jeśli ci przyjdzie ochota...

— Ach! pani, na tyle dobroci!... jakżem zasłużył?...

— Czy tak? Otóż przypuść pan, że jego charakter, jego położenie nie zasługują na żadne względy; przypuść pan dalej, żem nie zaciągnęła względem pańskiego ojca świętego długu za tkliwe starania, jakie okazywał córkom marszałka Simon, moim krewnym... Ale pomyśl przynajmniej o Lutynie, — rzekła Adryanna, śmiejąc się — o Lutynie, którą tu widzisz... a któraś powrócił memu przywiązaniu... Prawdziwie... jeśli ja śmieję się, — mówiła ta niezwykła, ekscentryczna istota — to dlatego, że niema dla pana żadnego niebezpieczeństwa i że jestem uszczęśliwiona; zostaw więc mi pan swój adres, udaj się do Zorżety i napisz mi ładne wiersze, jeżeli się nie bardzo znudzisz w tem więzieniu, do którego uciekasz przed więzieniem.

Kiedy Żorżeta prowadziła kowala do kryjówki, Hebe przyniosła swej pani mały kastorowy popielaty kapelusik z takiegoż koloru piórami, gdyż Adryanna miała przejść przez park, idąc do wielkiego pałacu, zajętego przez księżnę Saint-Dizier.

. . . .

W kwadrans po tej scenie Floryana weszła potajemnie do pokoju pani Grivois, pierwszej pokojówki księżnej Saint-Dizier.

— No i cóż? — zapytała pani Grivois młodą dziewczynę.

— Oto wiadomości, jakie zebrać mogłam dziś rano! — rzekła Floryna, podając papier ochmistrzyni — szczęściem mam dobrą pamięć...

— O której godzinie powróciła do domu dziś zrana? — zapytała ochmistrzyni.

— Kto taki?

— Panna Adryanna.

— Ależ pani, ona nigdzie nie wychodziła; wprowadziłyśmy ją do kąpieli o dziewiątej godzinie.

— Ale przed dziewiątą godziną powróciła, przepędziwszy noc za domem! Bo to już doszło aż do tego stopnia!

Floryna patrzyła na panią Grivois z wielkiem zdziwieniem.

Dalszy ciąg nastąpi

zwyczaje kutaiskiej ludności, zwyczaje, przypominające sycylijską vendettę.

We wspomnianej wsi siedmioletnie dziewczątko zamordowało 80-letniego starca, a zamordowało go z całą świadomością zbrodniczego czynu, na podstawie z góry obmyślonego planu. Dziewczynka ta, korzystając z tego, że młodociany wiek jej nie wzbudzi żadnych podejrzeń, weszła najspokojniej do domu sąsiada i pogrążonemu we śnie starcowi rozpruła kindżałem brzuch. Starzec zmarł, zanim zdołano mu pospieszyć z pomocą. Dziewczynkę, pochwyconą na miejscu zbrodni, odstawiono do urzędu policyjnego. Nie zapierała się ona wcale i o motywach, które ją pchnęły do zbrodni, z zimną krwią opowiedziała, co następuje: Na kilka dni przed spełnieniem zbrodni zabity został brat jej. Zwyczaj miejscowy nie pozwala, aby zabójstwo minęło bezkarnie dla sprawców: pozostała rodzina musi być pomszczona. W rodzinie dziewczynki dużo mówiono o konieczności odwetu, przyczem z całą stanowczością jako sprawców zabójstwa wymieniano sąsiadów, rodzinę Karawkaszi. Obmyślono plan zemsty, wykonać go jednak nie można było, sąsiedzi bowiem, przeczuwając coś złego, strzegli pilnie domu swego. Wówczas to morderczyni przyszła do głowy myśl, że ona jedna tylko dostaćby się mogła do domu sąsiadów i zaspokoić żądzę odwetu. Jak postanowiła tak zrobiła. Zbrodni dokonała bez wiedzy swoich najbliższych. Małoletnią morderczynię oddano pod nadzór rodzicom a sprawę skierowano do prokuratoryi.

Jarmark na futra syberyjskie.

Doroczny jarmark w Irbicie na Uralu, stanowiący główny moment wymiany towarów europejskich na surowe produkty puszcz i stepów syberyjskich, staje się coraz ważniejszem wydarzeniem w handlu skórami i futrami; zjeżdżają tam masowo grosiści lipscy i londyńscy, a o rozmiarach dokonywanych tam obrotów świadczy następujących kilka cyfr, wyjętych z tegorocznego sprawozdania jarmarcznego.

Najwięcej dowieziono skórek z wiewiórek, które w nieprzeliczonych wprost ilościach zamieszkują lasy północnej Rosyi, Uralu i t. d. — sprzedano w tym roku 3.960.000 skurek za 1,304.300 rubli. O ilości pracy i zręczności, włożonej w zdobycie takiej masy futerek, można mieć wyobrażenie z tego, że myśliwy, nie chcąc zepsuć i tak małego futerka, musi trafić zwierzątko w głowę. To też plemiona Wotiaków i Zyrian, trudniące się głównie tem myśliwstwem, składają się z prawdziwych Wilhelmów Tellów; używają wprawdzie nie łuków, tylko flint, lecz, na podobieństwo sławnej rusznicy Gerwazego, bardzo archaicznych, powiązanych sznurkami. Celność strzałów osięgają za pomocą trójnoga, na którym broń przy celowaniu opierają.

Drugie z kolei miejsce co do ilości zajmują skórki zajęcze — dowieziono i sprzedano 1.200.000 sztuk o 50 proc. więcej niż w roku poprzednim, kiedy skóry zająca (białego) północnego doszły do niebywałej ceny 30—50 kop. za sztukę. Soboli syberyjskich było skórek 16.200, najdroższą ceną było 350 rubli za sztukę, płacone za sobole z borguzińskiego okręgu, których jednak zdołano zaledwie 400 dostarczyć. Rabunkowa gospodarka daje się tu wyraźnie odczuć. Sobole w tym roku spadły do 25 proc. w cenie, osiągnięto za całą ilość zaledwie 1.200.000 rb.

Ogromnie spadły w cenie gronostaje, najlepszy znak, iż grosiści nie przewidują, iżby utrzymały się dłuższy czas w modzie; w przeszłym roku płacono po 4 ruble za futerko, dziś zaledwie 2 ruble. Ale moda zrobiła swoje, zamiast zeszłorocznych 200000 sztuk, upolowano w tym roku 480000 sztuk. Polowanie na gronostaje jest stosunkowo bardzo łatwe i nie sprawiające zachodu. Po śladach na śniegu wynajduje myśliwy norkę przezeń zamieszkałą i zastawia przy wejściu sidła, najczęściej w postaci zwykłego worka. Jeżeli jest flegmatycznego usposobienia, czeka, aż zwierzątko samo zechce z mieszkania wyjść na spacer, bardziej krewcy uderzają drągiem lub toporem w ziemię, przestraszony gronostaj wypada raptownie z nory i wpada do worka.

Ogółem sprzedano w tym roku skór surowych za 5.564.000 rubli, na sumę tę, oprócz wymienionych wyżej głównych gatunków, złożyły się następnie wilki, niedźwiedzie, lisy, borsuki i tp. „zwyczajniejszy“ towar.

Charakterystyczny dla tegorocznego jarmarku był brak nadzwyczajności, ani czarno-burych lisów, kosztujących tysiące rubli za sztukę, ani rzadkich soboli w tym roku Syberya nie dostarczyła. Pewnie zastrejkowały, bo to tam teraz w modzie.

Wybuch Etny.

Z Katanii nadchodzą ciągle wiadomości, że wulkan Etna wybucha z coraz to większą siłą. Po kilkoletnim spoczynku wulkan ten zaczął znowu pracować, równocześnie z wulkanem na wyspie włoskiej Stromboli. Etna równie pod względem wysokości, jakoteż i pod względem siły wybuchów przewyższa Wezuwiusz, który w ubiegłym roku spowodował pamiętną katastrofę. Na Etnie, mającej 3.270 metrów wysokości, białe pola śniegu poprzecinane są czarnemi pasmami lawy. Mieszkańcy Sycylii mówią z lekceważeniem o Wezuwiuszu, któremu dali nazwę „bambino“ Etny. Na Wezuwiusz wybierają się nawet najmniej wprawni turyści, zaś na Etnę stosunkowo mała liczba turystów przedsiębierze wycieczki.

Gościniec z Katanii prowadzi tylko do Nicolai, miejscowości, mającej 3.500 mieszkańców, a położonej na wysokości 700 metrów. Jedzie się pośród winnic i gajów oliwnych, okolicą bardzo piękną. Z Nikolai, aż do pierwszego schroniska na wysokości 1.871 metrów, turyści jadą na mułach. Kto ma ochotę i odwagę do dalszej wycieczki, musi pieszo brnąć w śniegu aż do obserwatoryum w pobliżu głównego krateru.

Obserwatoryum zamieszkałe jest tylko w lecie, w zimie zaś mieszczą się w nim tylko przyrządy, regestrujące automatycznie. Ostatni wybuch Etny był w r. 1892. Wtedy utworzyło się tuż koło schroniska („cantoniera“) pięć kraterów, które wyrzucały lawę i rozżarzone kamienie („lapilli“). W roku 1886 lawa płynęła potężnym strumieniem aż pod Nicolosi i dopiero w odległości 300 metrów od pierwszych domów zatrzymała się. Najgwałtowniejszym był wybuch w roku 1669, gdy pod Nicolosi nagle powstały dwa olbrzymie stożki z kraterami, wyrzucającymi mnóstwo lawy, która koło Katanii spływała do morza. W dzikim popłochu uciekało wtedy przed wrzącym strumieniem 30 tysięcy ludzi. — Cała okolica została doszczętnie zniszczona.

Z KRAJU.

Z Kęt piszą nam: W lasach tutejszego okręgu wyborczego pojawiła się gromada nader niebezpiecznych hyen, które na widok kandydata dra Łazarskiego i jego zwolenników — podobno po ukazu — warczą! Ba! nawet jedna z tej gromady między wierszami pogroziła — żydowskim pogromem!

Wielce żałuję, że przy tem obecny nie byłem — trudne mi bowiem po całym okręgu wyborczym wędrować — bo pięścią w zęby byłbym zwrócił delikatną uwagę, że nasz okręg wyborczy, jakkolwiek wielce antysemicki, przecie nie da się zamienić ani w Kiszyniew, ani w Rumunię, że wreszcie dr Łazarski jedną ma tylko brzydką wadę, którą sobie niestety i ja od niego przyswoiłem, *że lubi prawdę mówić.* I za to mają żydy odpowiadać?! Wie kimt die wrone in die klatke?!

Dnia 5-go bm. na wiecu przedwyborczym w Białej popisywał się wiadomy kandydat p. Baltazar przed Niemcami swoją niemiecką mową, w której zapewniał, że gdy go posłem wybiorą, przeprowadzi nową ordynacyę wyborczą *fur die Sejmes!*

Wobec homerycznych śmiechów słuchaczy zapewnił, że po pół roku będzie lepiej po niemiecku mówił, na co któryś adwokat zauważył, iż pan kandydat nie może żądać, ażeby go na koszt wyborców posyłano — na naukę!

Tegoż samego dnia w Pisarzowicach odbyła się uroczystość poświęcenia pożarnego sztandaru czy sikawki, na którą to uroczystość sproszono okoliczne straże pożarne, między innemi z Hałcnowa, młodszej siostrzycy Białej.

Jako reprezentant Hałcnowskiej straży zjawił się znany z „poświnienia sztandaru kęckiego“ pan Olma ze swymi landsmanami, objął komendę nad zgromadzonymi strażakami i naturalnie poprowadził ją po — niemiecku.

Nie dość mu było tego sukcessu, bo nagle zakomenderował grajkom odrzępolenie miłej dla ucha polskiego melodyi „die Wacht am Rhein“, a gdy ci befehlowi się poddali, z radości rzucił im 5 koron i akompaniując melodyi zawył wraz z towarzyszami słowa wspaniałego hymnu!

Depiero jakiś delegat z Kóz zaprotestował przeciw temu zuchwalstwu, poczem szanowny Olma z towarzyszami wyniósł się cichaczem.

Czy przypadkiem bialskie teutony tak dbałe o utrzymanie swego stanu posiadania nie włożyły p. drowi Binderowi za warunek: wcielenie Pisarzowic, gdzie przecież „die Wacht am Rhein“ jest einheimisch, do czysto niemieckiego terytoryum? Wybór po myśli Niemców bialskich byłby prawdziwą klęską, bo od naszego posła będziemy wymagali porachowania się z Prusakami w niejednej sprawie.

Wyborca.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 15 maja 1907.

Wycieczka Wisłą do Bielan i Tyńca. Znane z ruchliwości Koło T. S. L. im. Juliusza Słowackiego organizuje w Zielone Świątki wycieczkę na Bielany galarami i statkiem parowym dla szerokich Kół Publiczności. Statek wypożyczy Towarzystwu ck. kierownictwo regulacyi Wisły. Z przystani pod Wawelem w niedzielę i poniedziałek, począwszy od godziny 9 rano, odpływać będą galary i statek co 3 godziny. Orkiestra i chór mandolinistów urozmaicać będą drogę. W drodze powrotnej o zmierzchu spalone zostaną ognie sztuczne. Bufet zorganizowany będzie we własnym zarządzie Koła. Rozkład jazdy flotylli ogłoszony będzie afiszami. Cena przejazdu w jedną stronę od osoby na statku 1 kor., (dzieci 60 hal.), na galarze 50 hal., (dzieci 30 h.). Bilety zawczasu zamawiać należy w księgarni ludowej p. Kaspra Wojnara przy ul. Szewskiej L. 13.

Zjazd Polskiego Związku zawodowego katolickich robotników odbędzie się w Krakowie w czasie Zielonych Świąt, tj. w niedzielę 19 i w poniedziałek 20 bm. Zjazd rozpocznie uroczyste nabożeństwo w kościele N. P. Maryi, poczem sekretarz Związku złoży sprawozdanie. Po południu o 4 walne zgromadzenie delegatów. Obrady toczyć się będą przez oba dni w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37.

Komisya dla regulacyi Wisły weszła wczoraj popołudniu na terytoryum krakowskie od granic Piaski i Grzegórzki i omawiała przełożenie toru przemysłowego do gazowni miejskiej. Następnie obradowała nad sprawą 3 mostu na Wiśle, równolegle do wylotu ul. Starowiślnej, projektowała utworzenie bulwaru aż do wapiennika Schönberga, wreszcie obeszła trasę kollektora lewobrzeżnego aż do granic m. Krakowa i Półwsia Zwierzynieckiego. W skład komisyi wchodzi przybyły w tym celu z Wiednia radca dworu dr Mrazik, tamtejszy naczelnik dyrekcyi budowy dróg wodnych.

Zwierzyniec w Parku krakowskim, zakładu zoologicznego „Ornis“ p. A. Musiołka w Krakowie, został w tegorocznym sezonie znacznie powiększony i zawiera obecnie przeszło 100 okazów rozmaitych zwierząt i ptaków. Mianowicie są tam do oglądania lwy, wilki, niedźwiedzie, hyena, lisy, rozmaitego gatunku jelenie, sarny, muflony, bizon, świstaki, kilka małp, orły, sępy, jastrzębie, różne bażanty, amerykańskie i afrykańskie kury, łabędzie, dzikie kaczki, rasowe ptastwo, papugi, krokodyl, wreszcie inne krajowe zwierzęta i t. p. — Zwiedzenie tego zwierzyńca zainteresuje przeto nietylko szeroką publiczność, ale zaleca się ze stanowiska pedagogicznego szczególnie młodzieży szkolnej, której zarówno przyjemność, jak i korzyść przyniesie.

Hyeny wyborcze. W nocy z 13 na 14 bm. zauważył policyant w ulicy Stradom na Kaźmierzu grupkę ludzi zajętych gorączkowo operacyami afiszowemi. Podszedłszy bliżej, spostrzegł, że są to nocne hyeny wyborcze, które zdzierały afisze, reklamujące kandydatów Petelenza i Staniszewskiego, a na to miejsce na-

A. CZECHOW.

Dziwny człowiek.

Pierwsza godzina w nocy. Przed drzwiami Maryi Pietrowny Koszkin, starej panny, trudniącej się akuszeryą, zatrzymuje się wysoki pan w cylindrze i w palcie z kapturem. W ciemnościach, które panują zwykle jesienią o tej porze, nie sposób odróżnić twarzy ani rąk, ale już sam charakter chrząkania i pociągania za dzwonek, świadczą o solidności, trzeźwości i pewnej sille przekonywającej jegomościa. Po trzecim dzwonku drzwi się otwierają i pokazuje się sama Marya Pietrowna w narzuconem na biały negliż, męskiem okryciu. Nieduża lampka z zielonym abażurem, którą Marya Pietrowna trzyma w ręku, barwi na zielono jej zaspaną, piegowatą twarz, żylastą szyję i rzadkie, rudawe włosy, wymykające się z pod czepka.

— Czy mogę się widzieć z akuszerką? — pyta jegomość.

— Ja jestem akuszerką. Czego pan sobie życzy?

Jegomość wchodzi do przedpokoju, i Marya Pietrowna widzi teraz przed sobą wysokiego, zgrabnego, niemłodego już mężczyznę, o pięknej, surowej twarzy z puszystemi bakami.

— Jestem asesor kolegialny Kirjakow, — mówił gość. — Przyszedłem prosić panią do swojej żony. Zależy mi bardzo na pośpiechu.

— Dobrze, — zgadza się akuszerka. — Ja się zaraz ogarnę, a pan może będzie łaskaw poczekać na mnie tymczasem w salonie.

Kirjakow zdejmuje palto i wchodzi do salonu. Zielone światło lampki powleka skąpym blaskiem tanie meble w białych łatanych pokrowcach, nędzne kwiaty, futryny okien, po których wije się bluszcz. Czuć w powietrzu geranium i karbol. Zegar ścienny cyka nieśmiało, jakby zażenowany obecnością obcego mężczyzny.

— Już jestem gotowa! — mówi miękkim głosem Marya Pietrowna, wchodząc po chwili do pokoju, — umyta już i uczesana.

— Jedźmy!

— Tak, czas nagli... — rzecze Kirjakow. — Nie zawadzi spytać się między innemi, ile pani sobie policzy za wizytę?

— Albo ja wiem... trudno to powiedzieć... — odparła Marya Pietrowna, uśmiechając się wstydliwie. — Ile pan da...

— Nie, tego nie lubię, — rzecze Kirjakow, patrząc zimnym i nieruchomym wzrokiem na akuszerkę. Umowa lepsza jest, niż pieniądze. Ja nie chcę paninej krzywdy, pani nie chce mojej. Dla uniknięcia nieporozumień, może lepiej będzie, gdy się ułożymy zawczasu.

— Nie wiem... doprawdy... Nie mam określonej taksy.

— Ja sam pracuję i umiem cenić cudzą pracę. Nie lubię niesprawiedliwości. Będzie mi równie nieprzyjemnie, gdy nie zapłacę pani całkowitej należności, jak gdyby pani zażądała odemnie nad miarę; więc też żądam stanowczo, żeby pani postawiła jasno swoje warunki.

— Przecież rozmaicie się płaci za takie rzeczy!

— Hm! Wobec wahań pani, które są dla mnie niezrozumiałe, jestem zmuszony sam postawić cenę. Mogę pani dać dwa ruble.

— Cóż pan znowu! — mówi Marya Pietrowna, czerwieniąc się i cofając w tył. — Aż mi jest nieprzyjemnie... Wolę już raczej darmo, niż za dwa ruble... Za pięć rubli i owszem...

— Dwa ruble, ani grosza więcej. Nie chcę pani krzywdzić, ale płacić za dużo również nie mam zamiaru.

— Jak pan chce, ale ja za dwa ruble nie pojadę.

— Wobec prawa ma pani obowiązek...

— Proszę bardzo, za darmo i owszem...

— Nie chcę darmo. Wszelka praca powinna być wynagrodzona. Ja sam pracuję i dobrze to rozumiem.

— Za dwa ruble nie pojadę... — łagodnie oświadcza Marya Pietrowna. — Darmo — i owszem...

— W takim razie bardzo mi przykro, żem pani sen przerwał. Mam zaszczyt panią pożegnać.

— Jaki pan jest, doprawdy... — mówi akuszerka, odprowadzając Kirjakowa do przedpokoju. — Jeżeli pan już tak chce, to i owszem, za trzy ruble pojadę.

Kirjakow marszczy się i namyśla okrągłe dwie minuty, patrząc w skupieniu na podłogę, potem mówi stanowczo, „nie“ i wychodzi na ulicę. Zdziwiona i zażenowana akuszerka zamyka za nim drzwi i odchodzi do sypialnego pokoju.

„Piękny człowiek, wygląda poważnie, solidnie, ale co też za dziwna kreatura!“ — myśli sobie, kładąc się do łóżka.

Ale nie minęło jeszcze pół godziny, a już znowu daje się słyszeć dzwonek; akuszerka wstaje i widzi w przedpokoju tego samego Kirjakowa.

— Dziwnie przykre stosunki u nas panują! — mówi Kirjakow. — Ani w aptece, ani stójkowi, ani stróże, nikt nigdzie nie wie o adresach akuszerek, wobec czego jestem zmuszony przyjąć pani warunki. Dam pani trzy ruble, ale... uprzedzam, że najmując służbę lub też wogóle korzystając z czyichkolwiek usług, zwykłem umawiać się z góry co do zapłaty, ażeby przy załatwianiu rachunku uniknąć wszelkich pretensyi o naddatki, na piwo i t. p. Każdy powinien poprzestawać na swojem.

Marya Pietrowna krótko słuchała Kirjakowa, ale już czuje dobrze, że jej się sprzykrzył, że ma do niego wstręt, że jego miarowa, monotonna mowa zaczyna jej ciężyć na duszy. Ubiera się i wychodzi z nim na ulicę. Na dworze cisza i mróz, ale powietrze przesycone jest taką gęstą mgłą, że nawet światło latarń ulicznych ledwie się przez nią przesącza. Pod nogami chlupoce błoto. Akuszerka wytęża wzrok, ale nie widzi nigdzie w pobliżu ani śladu dorożki..

— Zapewne niedaleko? — pyta.

— Niedaleko — ponuro odpowiada Kirjakow.

Mijają jeden zaułek, potem drugi, trzeci... Kirjakow kroczy miarowo i nawet w jego chodzie wyraża się dobitnie solidność i pewność siebie.

— Co za szkaradna pogoda! — stara się nawiązać rozmowę akuszerka.

Ale on milczy z całą powagą i wyraźnie stara się chodzić po gładkich kamieniach, żeby nie niszczyć kaloszy. Wreszcie, po długim marszu, akuszerka wchodzi do przedpokoju; stamtąd widać duży, przyzwoicie urządzony salon. W pokojach, nawet w sypialni, gdzie leży położnica, niema żywej duszy... Ani krewnych, ani specyalnie starych ciotek, które zwykle asystują przy wszelkich urodzinach, tutaj nie widać całkiem. Jedna jedyna kucharka o tępej, wystraszonej twarzy, lata jak oparzona. Słychać głośne jęki.

Mija trzy godziny. Marya Pietrowna siedzi przy łóżku położnicy i szepce coś cicho. Obiedwie kobiety zdążyły już zawrzeć znajomość, poznały się wzajemnie, nalamentowały się, nawzdychały...

lepiali afisze czerwone Daszyńskich, Marków i Englischów. Kiedy jednak hyeny zwietrzyły policyanta, rozbiegły się na wsze strony, tak, że w rękach policyanta ostał się tylko 16-letni pomocnik handlowy Henryk Fränkel z pewną ilością nierozlepionych jeszcze czerwonych afiszy i papką do lepienia.

Niepoprawny wyzyskiwacz. Hersz Maschkowitz, właściciel domu w Podgórzu, od dłuższego już czasu oddaje się żebraninie. Aresztowany kilkakrotnie i wypuszczony na wolność, M. nie poprzestawał naciągać poczciwych obywateli podgórskich. Wczoraj brakło już Podgórzanom cierpliwości i odstawiwszy żebraka-kamienicznika do ekspozytury policyjnej żądali przykładnego ukarania wyzyskiwacza Maschkowitza.

Ze stacyi ratunkowej. Wczoraj opatrzyło Pogotowie 45-letniego wyrobnika Jana Molika, który spadłszy z drabiny malarskiej, prócz silnego potłuczenia, odniósł 3 poważne rany na głowie.

Zgłosiły się również na stacyę dwie starsze kobiety, Klara Bobek i Mindla Lipteil, pokąszone przez konia włościańskiego na Nowym Placu — na Kaźmierzu.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa: „Śnieg".

Czwartek: „Zażarty automobilista" (Der Kilometerfresser).

Piątek: „Harde dusze".

Sobota: „Oj Mężczyźni! Mężczyźni!" (popul.).

Niedziela o godz. 3 popoł.: „Kościuszko pod Racławicami".

Niedziela o godz. pół do 8-mej: „Zażarty automobilista" (Der Kilometerfresser).

Na ludową nutę

(Znana piosenka).

Poszedł Marek
Na jarmarek,
Bo mandatu chciał —
Gada, gada,
Ręce składa,
W wściekły wpada szał!

A socyały
Przez dzień cały
Gonią tam i tu,
Proszą, jęczą,
Ludzi męczą,
By dać mandat mu!

Lecz ludkowie
Tu w Krakowie
Nie idą na lep:
Biedny Marku,
Ej, z jarmarku
Wrócisz jako kiep!

Na Wesołej......

Ej, ty na szwabskiej szkapie, gdzie pędzisz Ignacy?
Rzucasz się, miotasz, krzyczysz i skaczesz jak fryga!
Nie dopędzisz mandatu, bo myśmy Polacy:
Zmądrzeliśmy po szkodzie — i z mandatu [figa!

Nowinkarz.

Z ruchu wyborczego

Dwa zapytania pod adresem szanownego pna Marka.

Szanowny Panie Kandydacie! Pan podobno kandydujesz jako „polski" socyalista? Prosimy o wytłómaczenie jednego bodaj faktu z pańskiego życia, świadczącego o pańskiej „polskości" n. p. o wyjaśnienie pańskiego zachowania w sprawie **gimnazyum cieszyńskiego**. Gdy przed 11 laty całe społeczeństwo polskie wysłało swych przedstawicieli na wiec do Cieszyna, aby ci w zasadzie uchwalili potrzebę założenia tam gimnazyum polskiego, pan, **panie Marek** wraz ze „znanym" i „szanownym" Kozakiewiczem i Regerem na czele 300 pijanych drabów **wiec ten rozbiłeś**. Daszyńskiego zaś wówczas w Cieszynie nie było tylko dlatego, bo musiał kryć się przed grożącą mu kozą za jakieś polityczne przestępstwo.

Zaiste jak widzimy, pańska polskość jest podziwu godną!

Prosilibyśmy także o bliższe wyjaśnienia w sprawie owej „Ligi", której pan, panie Marek, jesteś prezesem. Jest to poprostu **loża masońska** w Krakowie, której statuty zawierają między innemi „obowiązek zwalczania dogmatów katolickich".

Niema co mówić, trzeba i olbrzymiej bezczelności, grubego cynizmu i niepospolitej głupoty— aby zgłaszać w śródmieściu kandydaturę takiego jegomościa, jak Pan, panie Marek. W śródmieściu, sercu patryotycznego Krakowa, w przesławnej dzielnicy, gdzie przysięgał Kościuszko, gdzie stoi kościół Maryacki i Zamek królów Polskich. Zaiste, pan, panie Marek, byłbyś „godnym" reprezentantem tej dzielnicy!

List otwarty ministra Korytowskiego. Minister Korytowski nie przedstawi się swym wyborcom z Podgórza-Bochni-Wieliczki (co jest na wszelki sposób dowodem zbyt wielkiego zamiłowania wygody!) lecz rozesłał list otwarty, w którym wyłuszcza swe zasady. Najpierw mówi o ugodzie austryacko-węgierskiej, zaznaczając, że rząd austryacki nie jest związany żadnemi zobowiązaniami, dalej omawia sprawy szkolnictwa i oświadcza, że jako minister będzie się starał o pomoc rządu dla spraw szkolnictwa galicyjskiego. Następnie omawia p. Korytowski uzdrowienie finansów krajowych, konieczność podniesienia rolnictwa w Galicyi i sprawę energicznej pomocy co do nieznośnej drożyzny środków spożywczych. Zastanawia się również nad sprawą ochrony Krakowa i Podgórza przed powodziami i podnosi konieczność budowy trzeciego mostu na Wiśle. Wreszcie mówi minister o konieczności wzięcia w obronę robotników przez rozumną ustawę emigracyjną itd. W końcu mówi p. Korytowski o ubezpieczeniu robotników na starość, o oddłużeniu urzędników, bierze na uwagę dobro salin w Wieliczce i Bochni. Programu ogólnego nie chce przedkładać, bo się ogólnikami brzydzi. Wreszcie minister oświadcza się za wstąpieniem do Koła polskiego i mówi o jego solidarności, podnosząc, iż Koło ma dbać o interesy narodu i kraju.

O salinach wielickich pisze minister Korytowski:

„Dobro salin naszych, a w pierwszej linii słynnych od wieków kopalń w Wieliczce i Bochni, zawsze mi bardzo leżało na sercu. Przez zasypanie próżni w kopalni wielickiej, a założenie nowego szybu w Bochni zapewniono istnienie i rozwój tych kopalń i miast na daleką przyszłość. Sprawa wodociągów i kanalizacyi postąpiła już tak daleko, że urzeczywistnienie tych projektów nastąpi w najkrótszym czasie. Obok poprawy widoków awansu urzędników salinarnych uwzględniono w szerokiej mierze potrzeby robotników przez znaczne podwyższenie ich zarobku i przyznanie im prawa poboru materyału opałowego za niską cenę. Budowa łaźni i szpitala robotniczego w Wieliczce, oraz postanowiona już budowa domów robotniczych w Wieliczce i Bochni, przyczyni się niezawodnie do polepszenia bytu i warunków życia robotników salinarnych. Przyczyni się do tego także zniesienie dotychczasowych klas płacy i zaprowadzenie od 1 stycznia 1908 trzechletniego, automatycznego jej zwiększania się. Uwzględnione też będą potrzeby rzemieślników, zatrudnionych w salinach".

Swoboda głosowania. Namiestnictwo ogłasza następujący komunikat: Zostały zarządzone wszelkie środki, aby każdemu uprawnionemu zapewnić możność swobodnego wykonania prawa głosowania. Wobec tego wszelkie obawy narażenia się na jakiekolwiek niebezpieczeństwo przy wykonaniu prawa wyborczego są bezpodstawne.

W Wiedniu na 33 okręgów socyaliści postawili 29 kandydatów.

DUMA.

Petersburg. Duma obradowała wczoraj nad interpelacyą dep. Maklakowa w sprawie nieprawnego postępowania generał-gubernatora Moskwy, Herschelmana, który zniósł wyrok sądu polowego, opiewający na roboty przymusowe, poczem wdrożono świeże postępowanie, które zakończyło się skazaniem oskarżonego na śmierć.

Minister wojny uzasadniał postąpienie Herschelmana nieważnością prawną pierwszego sądu polowego. Rząd pochwala postąpienie Herschelmana.

Dep. Maklakow wskazuje, że przytoczone przez ministra powody są niewystarczające. Kasacya wyroku sądu polowego jest przez ustawę absolutnie zabronioną. Stołypin nie dotrzymuje przyrzeczenia, stworzenia stanu prawnego. Rząd nie chce ukarać zbrodni Herschelmana. (Oklaski). Ludność, oświadcza mowca, jak dotąd, tak i nadal będzie przekonaną, że wyrok pierwszego sądu polowego tylko dlatego został skasowanym, ponieważ oskarżeni nie zostali skazani na śmierć. Rząd powinien się ograniczyć do roli, która byłaby dla niego godniejszą, lecz obawia się on zwolenników zamachu stanu, tych, którym naczelnik miasta w Moskwie z balkonu aklamował. Jeżeli rząd przywiązuje wagę do zdania tych ludzi, to przynajmniej przedstawiciele rządu nie powinni bronić przed Dumą takich jenerał-gubernatorów jak Herschelman.

Wśród niemilknących owacyj zstąpił Maklakow z trybuny mowców.

Minister sprawiedliwości Szczegłowitow oświadcza, że należy pominąć stronę sentymentalną i zająć się tylko prawniczą stroną kwestyi. Herschelman nie skasował wyroku, lecz tylko odroczył jego wykonanie. (Śmiechy). Minister protestuje przeciw niesłusznym zarzutom, podniesionym przeciw rządowi. Rząd jest zawsze gotowym karać nieprawne czynności i nie chce ich ukrywać.

Kilku mowców, wśród nich Kuźmin, Karawajew i Hessen podnosiło te same punkta co Maklakow i wskazywało na niedostateczność oświadczeń obu ministrów.

Tow. ministra spraw wewnętrznych Makarow udzielił kilku wyjaśnień.

Wniosek odrzucono przeważającą większością. Prezydent poddał pod głosowanie następujący wniosek Hessena: Zważywszy, że jenerał-gubernator Herschelman skasował wyrok sądu polowego, gdy ustawa zabrania wszelkiej rewizyi i kasacyi wyroków tych trybunałów, ze względu, że zostało stwierdzone, że pociągnęło to za sobą śmierć 4 osób, oraz że sprawa ta musi być wytoczoną przed należne jej forum, które nie może być zastąpionem przedstawionem przez ministrów usprawiedliwieniem, przechodzi Duma do porządku dziennego.

Wniosek ten przyjęto wszystkimi głosami przeciw 15. Odrzucono poprawkę socyalnych demokratów oznaczającą jako niedostateczne oświadczenia rządu.

Wniosek o postawienie na dzisiejszym porządku dziennym sprawy potępienia zbrodni politycznych, został ponownie odrzuconym, poczem posiedzenie zamknięto.

Telegramy „Nowin".

Wybory w Austryi.

Wiedeń. Akt wyborczy rozpoczął się tutaj o godzinie 6-tej rano w zupełnym spokoju. W okręgach zamieszkanych przez robotników, napływ wyborców był rano bardzo wielki. Udział w wyborze tu i na prowincyi jest ożywiony. Dzisiaj dokonanych będzie 439 wyborów.

Praga. Wybory odbywają się tutaj zupełnie spokojnie. W dzielnicach robotniczych jest agitacya nadzwyczaj ożywiona i także udział wóborców liczniejszy znacznie.

1-go maja w Petersburgu.

Petersburg. Dziś, jako w dniu 1 maja, większa część fabryk spoczywa. Patrole zostały wzmocnione. Dotychczas nie przyszło do poważnych zaburzeń.

Odroczenie parlamentu niemieckiego.

Berlin. Parlament przyjął bez dyskusyi wniosek o odroczenie do dn. 19 lutego.

Bomba w policyi.

Offenbach nad Menem. Ubiegłej nocy eksplodowała w domu, w którym mieści się policya, bomba, której wybuch wyrządził znaczne szkody. Nikt nie odniósł ran. Sprawcy dotychczas nie wyśledzono.

Z Hiszpanii.

Madryt. Król otworzył parlament mową tronową, w której wspomniał o przyjściu na świat następcy tronu, o zjeździe w Cartagenie i serdecznych stosunkach do Anglii, o konieczności odrodzenia floty oraz o pełnej miłości, przychylności papieża dla Hiszpanii, o której świadczy przyjęcie zaproszenia na ojca chrzestnego następcy tronu.

Rozmaitości.

Straszny dramat. W Szegedynie zastrzelił dyrektor policyi Józef Rajner swoją żonę, a następnie siebie samego. Powodem rozpaczliwego czynu była ruina majątkowa.

Inna wersya jednak twierdzi, że to pani Rajner, która męża często dręczyła scenami zazdrości, zastrzeliła w przystępie zazdrości swego męża, a potem odebrała sama sobie życie.

Straszny czyn obłąkanego. Z Sawony, na Riwierze włoskiej, donoszą o okropnym czynie żołnierza obłąkanego, niejakiego Speratiego. Skradł on ze strzelnicy strzelbę i 90 nabojów. W nocy zjawił się w domu pewnego handlarza dyamentów, który nie chciał mu dać córki za żonę i położył go trupem. W sąsiedniej wsi napadł na proboszcza i zażądał 150 franków, grożąc zabiciem w razie oporu. Na szczęście, nadbiegł pies i rzucił się na rabusia; to pozwoliło proboszczowi uciec i zadzwonić na gwałt. Nadbiegli na to włościanie z kosami i widłami i odpędzili rabusia-szaleńca. Następnie napadł na pastucha, na dziewczynę, w końcu zaś zamordował własną matkę. Tymczasem zawiadomiono karabinierów, którzy otoczyli dom i mordercę po krótkim oporze ujęli.

Jaka będzie pogoda we środą?

Prognoza wiedeńskiej stacyi meteorologicznej: Galicya zachodnia: Miejscami pochmurno, mierne wiatry, ciepło, skłonność do burz.

— Pani nie powinna nic mówić! — niepokoi się akuszerka, ale sama sypie pytaniami, jak z rękawa.

Ale, otóż otwierają się drzwi i wolno, poważnie wchodzi do sypialni sam Kirjakow. Siada na krześle i zaczyna się głaskać po brodzie. Zalega cisza... Marya Pietrowna spogląda nieśmiało na jego piękną, ale beznamiętną, obojętną, drewnianą twarz i czeka, aż on się pierwszy odezwie. Ale on milczy uparcie i myśli o czemś. Wreszcie akuszerka decyduje się sama zacząć rozmowę i wygłasza frazes, który się zwykle mówi przy urodzinach:

— A więc, mamy, chwała Bogu, o jednego człowieka więcej na świecie!

— Tak, to jest przyjemne — mówi Kirjakow, zachowując drewniany wyraz twarzy — ale zresztą i to prawda, że aby sobie robić zbytek z dzieci trzeba mieć na to zbywające pieniądze. Dziecko nie przychodzi odrazu na świat syte i ubrane.

Położnica ma teraz taki wyraz twarzy, jak gdyby poczuwała się do winy, że wydała na świat żywą istotę bez pozwolenia czy też dla pustego kaprysu. Kirjakow wstaje, wzdycha i wychodzi z godnością.

— Dziwnego ma pani męża, Bóg z nim... — mówi akuszerka do położnicy. — Taki surowy i ani się nie uśmiechnie...

Położnica opowiada, że on jest zawsze taki... Uczciwy, sprawiedliwy, rozsądny, rozumnie oszczędny, ale wszystko to w takich niezwykłych rozmiarach, że zwykłemu śmiertelnikowi robi się dziwno. Krewni zerwali z nim stosunki, służba nie może wytrzymać dłużej, jak miesiąc, znajomych nie ma, żona i dzieci żyją w ciągłem naprężeniu ze strachu o każdy krok. Nie wymyśla, nie krzyczy, cnót ma daleko więcej niż wad, ale kiedy wychodzi z domu, to wszyscy czują się jakoś zdrowiej i lżej robi im się na duszy. Czemu się to dzieje, tego ona sama zrozumieć nie jest w stanie.

— Trzeba dobrze tace poczyścić i wstawić do spiżarni — mówi Kirjakow, wchodząc znowu do pokoju sypialnego. — A te flakony trzeba tak samo schować; mogą się jeszcze na co przydać.

To, co mówi, wydaje się bardzo proste i zwykłe, ale pomimo to, akuszerka niewiadomo dlaczego czuje się w jego obecności jakoś nieswojo. Zaczyna się bać tego człowieka i dreszcz ją przechodzi za każdym razem, kiedy się rozlegają jego kroki. Rano, zabierając się do odejścia, akuszerka widzi, jak w stołowym pokoju pije herbatę mały synek Kirjakowa, blady, krótko przystrzyżony uczniaczek. — Naprzeciwko niego stoi Kirjakow i mówi swoim równym, miarowym głosem:

— Kto potrafi jeść, ten powinien umieć pracować. Teraz łyknąłeś, aleś z pewnością nie pomyślał, że każdy łyk kosztuje pieniądze, a pieniądze zdobywa się pracą. Jedz i myśl...

Akuszerka patrzy na tępą twarz chłopca i ma wrażenie, że nawet powietrze odczuwa ucisk, że jeszcze chwila — a ściany się poprzewracają, nie mogąc znieść przygniatającej obecności dziwnego człowieka. Napół przytomna ze strachu i czując już wyraźną nienawiść do niego, Marya Pietrowna bierze swoje zawiniątka i spiesznie odchodzi.

W połowie drogi przypomina sobie, że zapomniała odebrać swojej należności, ale, postawszy chwilę i zastanowiwszy się lepiej, macha ręką i idzie domu.

Polska u stóp Chrystusa.

wedle obrazu T. Botkiewicza karta korespondencyjna treści religijno patryotycznej wyszła świeżo w kolorach nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
św. Jana 6, (Hotel Saski)
TELEFON Nr. 708.

Cena sztuki 10 hal; tuzin 1 K., 100 sztuk 8 Koron.
Na porto 1 sztuki 10 hal.
Na porto tuzina 35 hal., na porto 100 sztuk 60 hal. dołączyć należy. 34d

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Młodszy subiekt
cukierniczy
potrzebny do fabryki wyrobów cukierniczych
Józefa Siermontowskiego w Krakowie. 477

Praktykant

znajdzie umieszczenie w handlu firmy 479
W. BOCHNAK
Kraków, Szpitalna 26.

Kucharka z dobremi rekomendacyami potrzebna zaraz na wieś. — Zgłaszać się Garncarska 26, między godz. 12 a 2, Aleksandrowicz. 480

Rutynowani agenci

poszukiwani są do sprzedaży i inkasa. stała pensya oraz prowizya od sprzedaży i inkasa.— Kaucya wymagana 300 K. Oferty pod lit. K. B. do administracyi dziennika. 481

2 czeladników rymarskich i dwóch uczni potrzeba zaraz do zakładu rymarskiego S. Piotrowicza, Kraków, Floryańska 8. 483

Osoba w podeszłym wieku dobrze wychowana, posiadająca rekomendacye, potrzebna na wieś do opieki dzieci. Całkowite utrzymanie lub skromne wynagrodzenie. Zgłaszać się zaraz **Garncarska 26**, Aleksandrowicz, między godz. 12—2. 486

Mężczyzna z ambicyą, poważny charakterem, w stanie wdowim pozostający, z dwojgiem dzieci z dochodem rocznym 1000 złr. i właściciel realności, życzy sobie poznać starszą pannę katolicką w celu matrymonialnym z odpowiednim posagiem. Adres: Post.-rest. Korczyna B. M. J. Nr. 4. 488

Do sprzedania.

Pralnia bardzo dobrze idąca, z powodu choroby właścicielki tanio do sprzedania. — Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowin". 485

Znane z dobroci
Kawy angielsk. surowe
codziennie świeżo palone aparatem najnowszego systemu poleca handel towarów kolonialnych pod firmą
WOJCIECH OLSZOWSKI
W KRAKOWIE,
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 437

Zmiana Lokalu.

Gł. Ajencya dzienników i ogłoszeń
J. HOPCASA.
A. SALOMONOWEJ
znajduje się obecnie 44
przy ul. Sławkowskiej 2.
Abonament Pism całego świata. Sprzedaż pojedynczych numerów pism. broszur, konduktorów, kalendarzy. widokówek i t. p. Przyjmuje się **inseraty (ogłoszenia) do wszystkich pism.**
OSOBNY DZIAŁ KSIĘGARSKI.
Filie sprzedaży pism na naszych straganach: **Mały Rynek i Wolnica,** oraz kioski przy ul. **Dietla i Krakowskiej.**

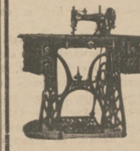


ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. 382

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek l. 8
Handel towarów drobiazgowych i przyborów do krawieczyzny
polecają 501
Perkale, Szyfony, Hafty szwajcarskie i czeskie z pierwszorzędnych fabryk.

Czekolada mleczna
orzechowa
wyrób własny poleca
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 10.
ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 39



Pierwszy i największy w kraju od 35 lat znany P. T. Publiczności 51
Skład maszyn do szycia i haftu,
do robót krawieckich i szewskich, maszyn pończoszniczych i do pisania
Kurs haftu bezpłatnie.
Przyjmuje również naprawę maszyn do szycia wszelkich systemów. Cenniki franko i gratis
JÓZEF IWANICKI
specyalista i mechanik.
LWÓW, (HOTEL ZORŻA).



KULE i KREGLE
z drzewa Lignum Sanctum
polecają najtaniej 442
REIM i SPÓŁKA
Kraków, Rynek 37

2 wagony dziecięcych wózków nadeszły do największego i najtańszego krajowego składu pod firmą
ARNOLD FALLEK
Kraków, ul. Grodzka 35.
Filia: Podgórze, Rynek gł.
Cenniki ilustrowane wysyła na żądanie za darmo i opłatnie. 399



FUCHSOL
trucizna przeciw szczurom i myszom domowym, na szwaby, karakony, pchły i mole poleca po cenach najniższych handel
J. GOLDBERGA
pod „Czarnym psem"
w PODGÓRZU, Rynek gł.
połączony ze składem farb, pokostu, lakierów i artykułów technicznych. 361

ZAKŁAD POGRZEBOWY
Józefy Nowińskiej

55 **Kraków, ul. Mikołajska 14, Tel. 248.**
Posiada na składzie wielki wybór **trumien** metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękkiego drzewa oraz **wieńców** sztucznych, metalowych i szarf.
Zakład zaopatrzony jest w **nowe wspaniałe dekoracye,** wysyła służbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych, ze znaną sumiennością i dokładnością, czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa.
Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy. Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki, krzyże etc. 18

Ostrzegam każdego, ktokolwiek by potrzebował zarzutki lub ubrania, ażeby się nie dał uwieść na oko elegancko wyglądającym na wystawach magazynów wiedeńskich ubraniom gotowym, które ani krojem ani odrobieniem nie mogą się równać z wykończonemi ubraniami z mojej pracowni; w cenie różnicy niema. A zatem
Łaskawi Panowie i zamawiajcie zarzutki i ubrania
u Zygmunta Chili, krawca w Krakowie, Wielopole 3,
obok głównej poczty.
Wypożycza się fraki i anglezy. — Wszelkie zamówienia na prowincyę uskuteczmia się możliwie jak najprędzej. 205

Rządowo uprawnione
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **Specyalne lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. Jaworskiego 14
Sprzedaż częstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie fran...

Hofa pasty są najwytworniejszym wyrobem polskim.
Hofa pasty konserwują skórę i nadają obuwiu trwały połysk
Hofa pasty są wydatniejsze od wszystkich innych.

Za zwrotem 5-ciu pudełek próżnych z pasty Hofa daje się jedno pudełko z pastą gratis we wszystkich handlach. 487

FABRYKA WYROBÓW CHEMICZNYCH
STANISŁAW HOF W KRAKOWIE

KRAKÓW
Telefon Nr. 81. **ulica Radziwiłłowska 31** Telefon Nr. 81.
róg ul. Lubicz.
LECZNICA CHIRURGICZNA
dla chorych przychodnich
AMBULATORYUM
zaopatrzone we wszelkie przyrządy do badania i leczenia.
Godziny przyjęcia od 9 do 11 przedpołudniem.
SALA OPERACYJNA.
ZAKŁAD ROENTGENOWSKI
(prześwietlanie i leczenie).
Przyrządy do leczenia gorącem powietrzem według metody Biera, oraz do mechanoterapii i ortopedyi.
Dr ARTUR FROMMER
b. długoletni I. sekundaryusz oddziału chirurgicz. szpit. św. Łazarza
ordynuje od 3—4 po południu.

Szanowni Wyborcy!

Najprzyjemniejszą wycieczką w okolicę Krakowa, jest wycieczka do Skały Kmity, w dolinę uroczo położoną między skałami i lasem. — Jazda koleją do Mydlnik trwa 10 minut i kosztuje 30 halerzy, z Mydlnik piechotą przez pola 30 minut drogi. — Restauracya na miejscu. — Ceny umiarkowane. — Zawsze się

wybierajcie

do **WŁADYSŁAWA BOGACKIEGO**

restauratora przy Skale Kmity, który daje rękojmię, iż u niego snadnie pokrzepić się i wypocząć można na świeżem powietrzu

WŁADYSŁAW BOGACKI

znany jest jako fachowy restaurator i cieszy się u szerokich kół wycieczkowców wielkiem powodzeniem. — Idźmy więc wszyscy do

WŁADYSŁAWA BOGACKIEGO

właściciela restauracyi w najpiękniejszej dolinie przy Skale Kmity. Jedynym celem wycieczek w niedzielę i święta niech będzie restauracya

WŁADYSŁAWA BOGACKIEGO

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza"
po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Założona w roku 1867.
Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
FIRMY:
F. & E. Zajączek i Lankosz
POLECA
Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty
wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.
Składy: **w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B. we Lwowie, ul. Jagiellońska 3,** dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele watąplone, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

Steckenpferd BAY-RUM
z fabryki Bergmanna & Co., Drezno i Tetschen nad Łabą
zapobiega znakomicie tworzeniu się łupieżu, jakoteż przedwczesnej siwiźnie i wypadaniu włosów, wzmacnia cebulki włosowe i jest nadzwyczajnym, wzmacniającym środkiem do nacierania przeciw bólom reumatycznym i t. d. 210
Na składzie — w cenie K. 2 i K. 4 za flaszkę — we wszystkich aptekach, drogueryach, perfumeryach, fryzyerniach i składach mydła.

Teatr i sztuka.

Zawiadamiam PT. Publiczność oraz wszystkie kółka amatorskie w miejscu i na prowincyi, iż założyłem z dniem dzisiejszym
Pracownię i wypożyczalnię
kostyumów teatralnych i balowych
pod firmą
Tomasza Kwiatkowskiego.
Mając długoletnią praktykę, wykonuję je stylowo według wzorów, jakich sztuka teatralna wymaga. Kostyumy wyrabiam na zamówienia i do wypożyczania, po bardzo przystępnych cenach.
Z poważaniem
T. Kwiatkowski
Kraków, plac Dominikański L. 5

Koszule Oxford od K 1·20 | **Koszule** dla pań od K 1·—
Koszule białe „ „ 1·20 | **Koszule** dla dzieci „ „ —·40
Kalesony niebieskie 105 cm. długie od K —.80
sprzedaje tylko za pobraniem pocztowem. — Dla kupców bajecznie tanio.
Fabryka bielizny Emil Strass Chrudim (Czechy) 378

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojtara w Krakowie.

Baczność Wyborcy z okręgu Wesoła!

P. Rychlewski zrezygnował wczoraj z ubiegania się o mandat. Za to poczucie solidarności obywatelskiej należy mu się uznanie. Jedynym więc dzisiaj kandydatem narodowym w okręgu Wesoła jest dr Ignacy Petelenz. Wyborcy! Głosujcie wszyscy jak jeden mąż na dra Ignacego Petelenza. Niech ani jeden głos nie padnie z Krakowa na hersztа międzynarodówki. . a Wesołej posłem musi być wybrany dr. Ignacy Petelenz.

Wybory do Rady państwa.

Kraków dnia 15 maja.

Wczoraj odbyły się wybory do Rady państwa w 399 okręgach austryackich i 18 galicyjskich.

Poniżej zamieszczamy depesze, które nadeszły w ciągu nocy ubiegłej i nad ranem; nie dają one jeszcze przejrzystego obrazu.

Na ogół uderza liczba wyborów ściślejszych, które będą rozstrzygały o znacznej cyfrze mandatów.

W Galicyi dotychczas widzimy zwycięstwo ludowców (kandydaci większości); w Austryi klęskę liberałów, zwycięstwo partyi chrześcijańsko-społecznej, która będzie najsilniejszem stronnictwem w parlamencie; socyaliści w Wiedniu ponieśli klęskę, bo zdobyli tylko 8 mandatów (socyaliści zdobyli około 40 mandatów, a w 30 okręgach przyjdą do ściślejszego wyboru).

Liberali niemieccy zniknęli z widowni. Także młodoczesi przepadli.

Znamienną jest klęska kandydatów ministrów, tylko Prade przeszedł, a Pacak, Forszt, Derschatta przychodzą do ściślejszych wyborów; Marchet upadł zupełnie.

Depesze brzmią jak następuje:

Wybory w Galicyi.

Okręg 44.
Mielec-Radomyśl-Dąbrowa-Żabno.

Lwów. W okręgu 44, do godziny 12 w nocy na 38 miejsc głosowania znany wynik z 24 miejsc, z których oddano głosów 12.833. Otrzymali Bojko (p. lud.) 8379, ks. Kopyciński (centr.) 3818, Krempa (p. lud.) 461, Jan bar. Konopka 52, Miodoński 27; rozstrzelonych 96.

Dąbrowa. W powiecie sądowym dąbrowskim na 9515 głosujących otrzymali: Bojko 6345, Kopyciński 3170 głosów.

Okręg 45.
Nisko-Ulanów-Sokołów-Tarnobrzeg-Rozwadów.

Lwów. W okręgu 45 na 64 miejsc głosowania znany jest wynik z 49 miejsc, z których oddano głosów 14.490. Otrzymali Krempa (ludow.) 7.322, Wiącek (nar. dem.) 2.257, hr. Lasocki 1.104, hr. Reszegnier 1.055, Zbigniew Horodyński 908, Trznadel 537, Stanisław Marchoł 491, Adam Grzywa 265, Skołyszewski (p. centr.) 189, Radomski 27, rozstrzelonych 73 gł.

Okręg 46.
Kolbuszowa-Rzeszów-Głogów.

Lwów. Okręg 46. Miejsc wyborczych jest 38. Znane wyniki z 29; w nich głosowało 12.535 wyborców. Otrzymali: dr Adam Jędrzejowicz 2497, Paduch (lud.) 5157, Szajer (centr.) 3140; reszta rozstrzelona.

Okręg 48.
N. Sącz-St. Sącz-Grybów-Ciężkowice-Muszyna.

Lwów. W okręgu 48 miejsc wyborczych 37; znane wyniki z 35. Głosowało 21.508. Otrzymali: Ciągło (lud.) 4916, Jan Potoczek 4503, Stanisław Potoczek 4621, Gabryel Hnatyszak (staro R.) 4584, Winc. Smiałowski 1109, Bednarek 173, Myjak 1075.

Okręg 49.
Gorlice-Biecz-Jasło.

Lwów. Okręg 49. Miejsc wyborczych 45; znane wyniki z 15; w nich głosowało 7972. Otrzymali: Madej (lud.) 5432, ks. Męski (centr.) 1564, Henryk Grobiewski (nar.-dem.) 504, Andrzej Ciślak (Starorusin) 306; rozstrzelonych 3 głosy.

Okręg 50.
Krosno-Strzyżów-Frysztak-Żmigród.

Lwów. W okręgu 50 miejsc wyborczych 41; znane wyniki z 30; głosowało w nich 12.829. — Otrzymali: Stapiński 6379, Nawrocki (centr.) 3336, Harnek 1576, ks. Sielecki (Starorusin) 993 głosów.

Okręg 51.
Sanok-Rymanów-Bukowsko-Lisko-Dukla-Ustrzyki.

Lwów. W okręgu 51 miejsc wyborczych 48; znane wyniki z 32; głosowało 18.375. Otrzymali: Kuryłowicz (Starorusin) 9827, Fidler (nar.-dem.) 5490, Stapiński 2565 głosów.

Bukowsko. Z powodu zajść podczas głosowania przerwano wybory i odroczono je do dzisiaj. Dziś odbędą się wybory przy asystencyi wojska.

Okręg 52.
Brzozów-Tyczyn.

Brzozów. W okręgu sądowym brzozowskim oddano głosów 7465; ważnych 7397. — Otrzymali: dr Stanisław Biały (nar.-dem.) 3734; ludowiec Antoni Bomba 3022; Marcin Brzeg (centrum ludowe) 365; reszta głosów rozstrzelona. Spokój w całym okręgu wzorowy.

Okręg 56.
Peczeniżyn-Kołomyja-Żabie-Kuty-Kosów-Ottynia.

Lwów. W okręgu 56 miejsc wyborczych 93; znane wyniki z 53; głosowało 23.834 Otrzymali: Dr Cyryl Trylowski 13.504, ks. Tytus Wojnarowski 3.847, dr Dudykiewicz (Staro-R.) 2.595, Stefan Moysa 2.261.

Okręg 63.
Złoczów-Busk-Olesko-Przemyślany.

Lwów. W okręgu 63 miejsc wyborczych 78; znane wyniki z 51; głosowało 23.087. Otrzymali: Obertyński 9.030, dr Hlebowicki (Starorus.) 7.978, ks. Zielski (ukrain.) 6.057.

Okręg 67.
Jarosław-Radymno-Lubaczów-Cieszanów.

Lwów. W okręgu 67 miejsc wyborczych 91; znane wyniki z 31, głosowało 11.162. Otrzymali: Dr Włodz. Kozłowski 4.042, dr Hryniewiecki (starorus.) 1.818, Jampolski (ludow.) 1.345, dr Stachura (ukr.) 1.716, Andrzej Wilk 1.147, Lichacz 394, Sobij 257.

Okręg 68.
Tarnopol-Kozowa-Zbaraż.

Lwów. W okręgu 68 głosowało 18.181. Otrzymali: Ostapczuk (ruski soc.) 6.366, Jan Zamorski (nar. dem.) 5.382, dr Hołubowicz (ukr.) 5.024, Kulmatycki (starorus.) 1.350.

Okręg 69.
Trembowla-Mikulińce-Czortków.

Lwów. W okręgu 69 miejsc wyborczych 63; znane wyniki z 35; głosowało 15.492. Otrzymali: Dr. Kolessa (ukr.) 8.839, dr. Jan Socha (nar. dem.) 2.705, Karol Wojewoda (lud.) 1.827, dr. Mahler (syonista) 1.196. Hładysz 229, ks. Biliński (Staro-R.) 564.

Trembowla. W powiecie politycznym trembowelskim głosowało 13.205; dr. Kolessa 7.973, dr. Socha 3.009, dr. Mahler 972, Wojewoda 759, hr. Baworowski 487; rozstrzelonych 5. Wybory odbyły się spokojnie.

Okręg 70.
Skałat-Podwołoczyska-Husiatyn.

Lwów. W okręgu 70 głosowało 15.301. Otrzymali: Petrycki (ukr.) 7.366, Eust. Zagórski 5.089, Lissowski (Staro-R.) 1.591, Krzyworączka 575, dr. Braun (syonista) 704.

Wyniki wyborów w Austryi.

Znamienną ich cechą jest znaczny wzrost partyi **chrześcijańsko-społecznej** i powodzenie socyalistów w przemysłowych Czechach i na Morawie.

Socyaliści według pobieżnego obliczenia zdobyli dotąd 42 mandatów, a w około trzydziestu okręgach przychodzą do ściślejszego wyboru. Partya **chrześcijańsko-społeczna** w każdym razie będzie stronnictwem w Izbie **najliczniejszem**; liczba mandatów jeszcze nie znana dokładnie. *Stronnictwo niemiecko-ludowe znika* zupełnie z widowni. Padł nawet wpływowy członek tego stronnictwa i referent reformy wyborczej, dr Loecker.

Bardzo gruntownym jest przewrót w Czechach, Młodoczesi zdobyli dotąd 3 tylko mandaty, a jakkolwiek niechybnie przy ściślejszych wyborach tu i ówdzie zwyciężą, rola ich jako kierującego stronnictwa stanowczo skończona. Nawet dr Kramarz musi w ściślejszym wyborze walczyć o mandat, tożsamo Kaftan. Zupełnie upadł Klumper, a los jego podziela przewódca realistów prof. Massaryk. Także przewódca agrarczyków Kubr i radykalista Choc przychodzą ze socyalistami do ściślejszego wyboru. Klofacz w ściślejszym wyborze spotyka się z ministrem Forsztem.

Padł zupełnie Bylandt Rheidt, twórca reformy wyborczej.

Najzupełniejszym jest **pogrom Wszechniemców**: padli nawet gromowładny p. Schönerer i jego wierny giermek p. Stein. Z wolnych Wszechniemców Wolf i zapewne jeszcze jeden przyjdą do ściślejszego wyboru.

Lepsze rezultaty otrzymali czescy agraryusze, bo w ściślejszych wyborach mają wcale dobre szanse. P. Praschek zdobył mandat z miejsca.

Hr. Sternberg został w Koeniggraetz ponownie wybrany. Scigany sądownie nie pojawił się przed wyborcami, natomiast zwolennicy jego urządzali tłumne pochody przed którymi niesiono jego portrety. Socyaliści zdobyli w Czechach dotąd 15 mandatów.

Centrum katolickie w Górnej Austryi utrzymało się w dawnej sile, w miastach zaś socyaliści wyparli niemieckich ludowców.

Na Morawach socyaliści odnieśli dość znaczne zwycięstwo. Zajmującem jest, że były wiceprezes klubu młodoczeskiego, dr. Stransky przychodzi do ściślejszego wyboru — bez widoków powodzenia. Były prezes niemiecko-ludowego klubu dr. Chiari również w ściślejszym wyborze spotka się z socyalistą.

Klęska ministrów.

Z pięciu ministrów, którzy kandydowali, padli Marchet i Bylandt-Rheidt; do ściślejszych wyborów przychodzą: Derschatta, Forszt (w dwu okręgach przeciw socyalistom), Pacak (padł w jednym okręgu, w drugim ściślejszy wybór przeciw socyaliście); przeszedł Prade większością 3 głosów.

Za bardzo prawdopodobną, niemal pewną uchodzi rekonstrukcya gabinetu. Abstrahując od klęski wyborczej ministrów która sama już mogła zachwiać ich stanowiskiem, trudno wyobrazić sobie p. Marcheta i Pradego, p. Derschattę i panów Pacaka i Forszta w gabinecie, kiedy stronnictwa parlamentarne z których oni wyszli, przestały niemal istnieć.

Wynik wyborów w Wiedniu.

Stronnictwo **Luegera** na 33 okręgi wiedeńskie zdobyło (lub zdobędzie) razem **23 mandaty**; socyaliści mają tylko 8 mandatów (a liczyli na 18!! — więc klęskę w Wiedniu ponieśli bolesną); liberali zdobyli jeden mandat w śródmieściu (Kuranda przeciw Weisskirchnerowi), a zdobędą może jeszcze jeden.

Wśród wybranych chrześć.-społecznych znajduje się burmistrz dr Lueger dwukrotnie i ks. Liechtenstein.

Z bardziej znanych posłów wiedeńskich p. Schneider przychodzi do ściślejszego wyboru z kandydatem socyalistycznym, a dr Ofner z kandydatem chrześcijańsko-społecznym.

Śląsk.

Cieszyn. (IV. okręg miasta). Oddano głosów 4564. Odbędzie się wybór ścisły między dr Demlem (niem. partya postępowa) 1.812 głosów, a Arbeitel (socyal. dem.) 1.196 głosów. Kandydat polsko-narodowy, postawiony dla obliczenia głosów, Hilary Filasiewicz, otrzymał 595 głosów.

Bielsko. (Miasto Bielsko, Skoczów itd.) Oddano głosów 3957. Wybór ścisły między Güntherem (niem.-post.) 1.630 głosów, a Axmannem (chrześć.-społ.) 1.547 głosów.

W okręgu Cieszyn-Jabłonków upadł Michejda, wybór ściślejszy między **soc. Kunickim** a Lankoczem (związek śl. kat.)

W okręgu Frysztak-Bogumin wybrany soc. **Reger.**

W okręgu Karwina wybrany **soc. Cingr.**

W okręgu Frydek wybrany soc. czeski **Popiszil.**

Inne prowincye.

W innych prowincyach zwyciężyli chrześciańsko-społeczni lub ludowcy niemieccy; w Czechach i na Morawie przyjdzie do mnóstwa ścisłych wyborów; na Morawie dr Stransky nie ma żadnych szans przeciw socyaliście.

Z ruchu wyborczego

Gwałty socyalistów w Krakowie.

Swoboda przekonań, swoboda głosu, wolność zgromadzania się, te hasła, rzucane codzień przez socyalistów, nie są przez żadną partyę tak nieszanowane, jak właśnie przez towarzyszów z pod czerwonego sztandaru. Istnieje wolność zgromadzeń, ale tylko dla socyalistów. W Krakowie widzi się to na każdym kroku.

W hali zbożowej urządził wczoraj zgromadzenie przedwyborcze p. Edmund Zieleniewski. Zgromadzenie zagaił dr M. Starzewski, przewodniczącym wybrano radcę L. Schillera. P. Schiller w dłuższem przemówieniu wykazał szkodliwą działalność Daszyńskiego i omówił gwałty socyalistów. Nie podobała się ta krytyka garstce towarzyszów, którzy pod wodzą p. Żuławskiego mowę p. Schillera przerywali ustawicznymi krzykami, aż wreszcie podnieśli wrzawę, która się uciszyła dopiero, gdy zabrał głos „towarzysz" Żuławski i oświadczył, że przeciw osobie p. Zieleniewskiego niema nic, ale że partya poprzeć go nie może. Towarzysze tak dalece dawali odczuć głoszoną przez nich swobodę słowa, że nawet p. Zieleniewskiemu ustawicznie przerywali, dążąc najwidoczniej do rozbicia zgromadzenia. Dopiero przy głosowaniu okazało się, że socyalistów była na sali zaledwie mała garstka. Rezolucyę, uchwalającą popierać kandydaturę p. Zieleniewskiego, przyjęto olbrzymią większością.

Nie udały się więc socyałom zakusy około rozbicia zgromadzenia. Ale gwałty, jakich się dopuszczają towarzysze, pomszczą się na nich samych.

„Nożownicy polityczni", bo tak już trzeba nazwać owych socyalistów, dokonali jednak częściowo rozbicia zgromadzenia kolejarzy, jakie się odbywało w sali strzeleckiej pod przew. p. Mikołajskiego. Na zgromadzeniu tem p. Rychlewski ogłosił swoją rezygnacyę na korzyść dra Petelenza (oklaski). Socyaliści zaczęli potem takie awantury, że zgromadzeni na wezwanie p. Tabaczyńskiego gremialnie opuścili salę, pozostawiając w niej 14 socyalistów i w pochodzie udali się na Kotłowe, gdzie się odbyły dalsze obrady, po których zgromadzeni uchwalili jednogłośnie poprzeć kandydaturę dra Petelenza.

Kolejarze, którym 14 „towarzyszów" nie pozwoliło obradować, odpłacą im za to przy wyborach. Nożowcy polityczni przebrali miarę!

Baczność, obywatele!

Baczność, wyborcy!

Pilnujcie Waszych kart głosowania! Nie dajcie ich sobie wyłudzać wrogim polskości agitatorom:

Kto szuka **porady** w sprawach wyborczych komu karta głosowania **zaginęła** lub przez socyalistycznych agitatorów została zepsuta, niechaj zaraz zgłosi się do narodowego

Biura Wyborczego

dla okręgów I., II., III. i IV.

w gmachu cechu Rzeźników na Kotłowem (obok strażnicy pożarnej).

Duplikaty kart głosowania wydaje zaś **Biuro statystyczne** Magistratu (Rynek główny 19), gdzie zgłosić się należy osobiście i przynieść z sobą dokument, stwierdzający tożsamość osoby, np. legitymacyę kolejową, książkę robotniczą, metrykę itp.

Wyborcy, pilnujcie Waszych kart głosowania!

Przeciwdziałajcie usilnie fałszom, głoszonym przez „Naprzód".

Obywatele, do pracy narodowej, do agitacyi, w imię dobra Ojczyzny — wzywamy Was wszystkich, bo wróg wytęża wszystkie siły i nie cofa się przed żadnym podstępem!

Kupcy polscy, agitujcie za narodowymi kandydatami!

Pp. właściciele realności, dopilnujcie, aby pp. lokatorzy szli wszyscy głosować!

Lokale wyborcze agitacyjne

zjednoczonych stronnictw narodowych mieszczą się od dzisiaj jak następuje:

Dla Śródmieścia w domu przy **Placu Franciszkańskim l. 1.**

Dla Kleparza w domu **Przytuliska weteranów, Plac Biskupi.**

Dla okręgu Nowy Świat Stradom w domu **Stowarzyszenia kupców przy ulicy Wolskiej l. 14.**

Dla okręgu Wesoła w domu **Stowarzyszenia „Gwiazda", ul. św. Krzyża l. 3** (wchód od plant).